
Daniel Pietrek

UNIwersytet Opolski
e-mail: dpietrek@uni.opole.pl
 <https://orcid.org/0000-0002-1582-6070>

Anna Tabisz

UNIwersytet Opolski
e-mail: atabisz@uni.opole.pl
 <https://orcid.org/0000-0003-1714-7052>

Historie zapisane w skałach Wybrane kulturotwórcze aspekty działalności górskiej

Abstract

Stories Written in Rocks Selected Culture-Forming Aspects of Mountain Activities

Mountain literature, or the mountain themes addressed in literature, touches upon issues that are – by their nature – rather fleeting and which constantly elude large, exhaustive and full syntheses. It seems to us that “talking about mountains” is more commonly done in short, episodic forms, which are an element of a larger – most often unfinished – whole. In any case, mountain activity, contact with the mountain space, is not only a sporting and exploratory activity, but also an extremely culture-forming one, and we would like to focus on this aspect in this text.

Key words: proper names, functions of proper names, literature, Tatras, culture

Słowa kluczowe: nazwy własne, funkcje nazw własnych, literatura, Tatry, kultura

Literatura górską, a może, przywołując słowa Jacka Kolbuszewskiego: „tematyka górską podejmowana w literaturze”¹, dotyczy zagadnień, które ze swojej natury są bardzo ulotne i programowo wręcz wymykają się obszernym, wyczerpującym i domkniętym syntezom. Wydaje się nam, że opowiadanie o górach preferuje formy krótkie, epizodyczne, przypominające nieraz smucie opowieści na taborowisku, fragmentaryczne, będące elementem pewnej większej – najczęściej niedopowiedzianej – całości. Tak czy inaczej działalność górską, obcowanie z tą właśnie przestrzenią jest aktywnością nie tylko sportową i eksploracyjną, ale również niezwykle kulturotwórczą² i na tym aspekcie chcielibyśmy się w niniejszym tekście skupić.

W poszukiwaniu wzorców

Oczywiście poszukiwania wspomnianych wzorców można rozpocząć od słynnego opisu Francesca Petrarke (Petrarka 2009), który wraz z bratem 26 kwietnia 1336 roku wspina się na Mont Ventoux w Prowansji i którego opis tej górskiej przygody, związane z nim przemyślenia i refleksje, np. w kontekście estetycznego postrzegania otaczającego świata, „[...] można oceniać [...] jako dowód na prekursorstwo Petrarke w dziejach alpinizmu nowożytnego, poetę uznaje się za pierwszego alpinistę, który udał się na szczyt wysokiej góry z powodów estetycznych, w poszukiwaniu pięknych krajobrazów i widoków” (Palacz 2008: 43). Postawa Petrarke stała się pierwowzorem wielu górskich opisów, wzorców nadal o tyle nośnych, że wykorzystywanych chętnie po dziś, o czym dobitnie świadczy m.in. bestseller literatury niemieckojęzycznej drugiej połowy XX wieku, jedna z najlepszych powieści postmodernistycznych lat osiemdziesiątych w literaturze niemieckiej, jaką była powieść Patricka Süskinda *Pachnidło* (Süskind 2006), gdy Grenouille spogląda z góry w nieskończoną przestrzeń, przywołując Petrarke i jego doświadczenie Mont Ventoux.

1 Za Jackiem Kolbuszewskim przyjmujemy, że: „Potocznie pod pojęciem literatury górskiej rozumie się różne narracje środowiskowe o charakterze otwartym, związane z tematyką górską i nastawione na odbiór publiczny. Nie lubię i nie stosuję tego nazwania, [...] to worek, do którego wrzuca się wszystko: literaturę piękną i różne gatunki literatury stosowanej, tworząc ad hoc swoiste systemy klasyfikacyjne, które nazwałbym krytycznie folklorem literaturoznawczym. [...] Zajmując się literaturą, historią literatury, systematyzuję rzecz przy użyciu kilku podstawowych kategorii: tematu, motywu, gatunku literackiego – ich funkcji i sposobu, w jaki wchodzi w obieg, to znaczy tego, do kogo dane utwory są adresowane, jak, przez kogo i dlaczego są czytane, a także w jaki sposób oddziałują społecznie. Wolę zatem mówić o tematyce górskiej w literaturze”. Szerzej zob. Grzęda, Kolbuszewski 2019: 82.

2 Bez górskich osiągnięć, rozwoju taternictwa, alpinizmu, himalaizmu nie byłoby literatury podejmującej tę tematykę.

Wymagające osobnego potraktowania zjawisko mody na podejmowanie tematyki górskiej z pewnością pozwoliłoby na znalezienie w literaturze równie ciekawych i wartościowych przykładów. Pisząc o modzie na literaturę poświęconą górcom z ostatnich lat, nie należy jednak popaść w błędne przekonanie, jakoby temat ten został odkryty dopiero w ostatniej dekadzie³. Nie sięgając przesadnie daleko w przeszłość, nie sposób nie wymienić tutaj aktywności Jacka Kolbuszewskiego nie tylko jako autora⁴, ale również jako wydawcy literatury górskiej, by wspomnieć antologię z 1976 roku *Czarny szczyt. Proza taternicka lat 1904–1939*. Prezentując prawie 40 (krótkich) tekstów autorów pierwszej połowy XX wieku oraz „próbując odkryć i przywrócić literaturze polskiej przynajmniej kilku zapoznanych pisarzy” (Kolbuszewski, wybór, oprac. i przedmowa 1976: 23)⁵, autor *Czarnego szczytu* używa dla tego rodzaju prozy bardzo adekwatnego terminu: „bujdałka” (Kolbuszewski, wybór, oprac. i przedmowa 1976: 13), który bardzo dobrze koresponduje z naszymi uwagami zamieszczonymi we wstępie, a które znaczenie twórca tłumaczył następująco:

W rozwoju literatury tatrzańskiej za punkt wyjścia biorącej aktywną działalność człowieka w górach Witkiewicz zakończył jedną epokę – bujdałki otworzyły następną: pomiędzy tymi zjawiskami rozciąga się obszar poetyckości i literackości ozdobiony symbolizmem i nastrojowością, czasem dekadentyzmem, nigdy jednak literacką funkcjonalnością, dla której w tym wypadku miernikiem jest kryterium prawdy w widzeniu gór. Dlatego też bujdałce przypisać należy istotną rolę demitologizacyjną: dyskredytując „literackość” z jej wszelkimi synonimami: lirycznością, poetycznością etc., otworzyła Tatry dla pisarstwa taternickiego, ale bo też jednym elementem potraktowanym w niej poważnie był moment autentycznego, prawdziwego zagrożenia, niebezpieczeństwa, jakie grozi wspinaczowi w skałach. Szło o niebezpieczeństwo prawdziwe, przeciwstawiane konceptualnej i symbolicznej wizji „śmierci”, „nicości” i grozy wytwarzanej przez literaturę młodopolską.

Prawdą stało się niebezpieczeństwo i prawdą stała się trudność: była to prawda nowa – przeciwstawiona starej, wynikająca z głębokiego poznania gór.

3 Motywy górskie pojawiały się w tekstach takich m.in. klasyków, jak: Jean-Jacques Rousseau, Percy B. Shelley, George Byron, Victor Hugo, Alexandre Dumas, Mark Twain i Johann Wolfgang von Goethe. Wśród polskich twórców można wymienić m.in.: Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Adama Asnyka, Jana Kasprówicza, Stanisława Witkiewicza, Juliana Przybosa czy Halinę Poświatowską.

4 Z bogatej bibliografii przywołujemy dwie ostatnie książki: *Literatura i Tatry* (Wydawnictwo Tatrzański Park Narodowy, Zakopane 2016); *Góry. Przestrzenie i krajobrazy. Studia z historii literatury i kultury* (Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2020). Wydana w Universitasie książka Jacka Kolbuszewskiego zapoczątkowała „serię górską” w tym właśnie wydawnictwie.

5 W tym kontekście autor wymienia m.in. Wiesława Stanisławskiego i Wincentego Birkenmajera.

Dlatego symptomatycznym wyróżnikiem bujałki jest tyleż jej weryzm, ile subiektywizm, bo niebezpieczeństwo w górach jest zjawiskiem tyleż subiektywnym, ile obiektywnym. [...]

Nie ulega zatem wątpliwości, że bujałka [...] stała się po młodopolskiej eksplozji literatury tatrzańskiej tą formą wypowiedzi literackiej, na której spoczęło ze świadomego wyboru zadanie odnowienia i uwspółcześnienia literatury tatrzańskiej – i szerzej: górskiej (Kolbuszewski, wybór, oprac. i przedmowa 1976: 14–22).

Wydaje nam się, że większość literatury górskiej, ale też opisów zamieszczanych współcześnie w różnych mediach społecznościowych oscyluje pomiędzy tymi dwoma wzorcami, zbliżając się w swoim opisie raz do jednego, raz do drugiego czy nawet – w zależności od potrzeb autora/autorki – czerpiąc dowolnie z nich obu.

Pisząc o możliwych wzorcach w kulturze, chcielibyśmy wskazać na przykład pozaliteracki, który naszym zdaniem bardzo dobrze zbliża się do opisanego tego, co jest istotą obcowania z górami oraz podejmowania działalności eksploracyjnej i wspinaczkowej. Mamy tutaj na myśli *Filozofię chodzenia* Frédérica Grosa (Gros 2015). Co prawda na samym wstępie autor podkreśla, że „chodzenie to nie sport”, ponieważ wymiar sportowy odnosi do wyników, miejsca na podium, „podział na zwycięzcę i pokonanego” (Gros 2015: 5), i tak pojmowany „sport” ma swój wymiar konsumpcyjny. Definiując natomiast „chodzenie”, podkreśla doświadczenie estetyczne, które temu towarzyszy (najbardziej malowniczy szlak, najpiękniejsze widoki) i pisze o chodzeniu w kontekście „wolności”: „Pierwszym rodzajem wolności, jaką daje chodzenie [...], jest swego rodzaju *zawieszenie*: zrzucamy ciężar trosk, na chwilę zapominamy o swoich sprawach. [...] Dłuższe, kilkudniowe piesze wędrówki potęgują to poczucie oderwania [...]” (Gros 2015: 7). Gros definiuje „chodzenie” właściwie w sposób, w jaki postrzegamy nasze wyprawy górskie i obcowanie z górami. Staje się to jeszcze bardziej wyraziste, gdy stara się opisać drugi rodzaj wolności, wykraczający poza „szczęście wzięte w nawias, wolność jedno- lub kilkudniowej wyprawy” (Gros 2015: 9) i doświadczenie „bycia poza” na „odludnych ścieżkach” (Gros 2015: 9), określany przez niego, jako „bardziej agresywny”, polegający na „zerwaniu więzi”, odwołujący się do „transgresji”, „do porzucenia idiotycznych konwencji [...] nudy Tego Samego, powtarzalności, niechęci do zmian. Trzeba stwarzać okazje do wędrówek, wykraczać poza utarte ścieżki, karmić szaleństwo i marzenia” (Gros 2015: 9):

Tym razem nie chodzi o wyzwolenie się z tego, co sztuczne, by smakować proste przyjemności, ale o spotkanie z wolnością rozumianą jako granice siebie i człowieczeństwa, jako potok zbuntowanej natury, która wykracza daleko poza nas samych.

[...]

Nie ruszamy w drogę, by spotkać się z samym sobą, by się odnaleźć, wyzwoić z więzów, obszukać swoje prawdziwe *Ja*, utraconą tożsamość. Chodzenie uwalnia nas od samego posiadania imienia i historii. [...] Idąc stajemy się wolni, bo jesteśmy nikim: idące ciało nie ma historii, płynie w nim wieczny nurt życia (Gros 2015: 10–11).

Jest jednak jeszcze trzeci wymiar wolności, o którym pisze Gros, występujący najrzadziej i pozwalający na powrót do „prostych radości”, a określany przez filozofa jako „wolność rezygnacji” (Gros 2015: 12):

Wówczas wreszcie pielgrzym staje się pustelnikiem, w tym, co powinno być niekończącym się, uświęconym letnim wieczorem naszej egzystencji: życiem utkany z tułaczę bezdomności (etap wędrownego żebraka), ciągłym marzeniem, który obrazuje zbieżność między *Ja* bez imienia ich wszechobecnym sercem Świata. Tak więc mędrzec zrezygnował ze wszystkiego. To najwyższa wolność – całkowite zaniechanie. Nie jestem już uwikłany ani w siebie, ani w świat. Obojętny na przeszłość i przyszłość, nie jestem niczym innym, jak tylko wieczną teraźniejszością przypadku. I jak czytamy w *Carnets de pèlerinage* (Zeszytach z pielgrzymki) Swamiego Ramdasal, właśnie w chwili, gdy rezygnujemy ze wszystkiego, wszystko zostaje nam dane: gdy niczego już nie żądamy, wszystko dostajemy. Wszystko, czyli czystą intensywność bycia obecnym (Gros 2015: 12–13).

I jakkolwiek dwa pierwsze rodzaje wolności są tymi, którym można przyporządkować większość aktywności górskiej, tak przecież i nawet tylko w historii polskiego taternictwa/alpinizmu/himalaizmu znajdziemy sporo przykładów tego trzeciego wymiaru. Zresztą przepiękna formuła o „czystej intensywności bycia obecnym” (do której odniesiemy się jeszcze na końcu tego tekstu), czyli sytuacji olbrzymiego szczęścia wynikającego z poczucia wolności w danej, niepowtarzalnej chwili (np. w trakcie jakiegoś przepięknego wyciągu na drodze wielowyciągowej⁶) odnosi się, naszym zdaniem, również do momentów opisywanych w dwóch pierwszych rodzajach wolności.

⁶ W terminologii wspinaczkowej słowo „wyciąg” oznacza tę część pokonywanej ściany, która znajduje się między dwoma stanowiskami asekuracyjnymi. Długość wyciągu zależy od wielu czynników, m.in.: długości używanej liny, konfiguracji terenu, trudności technicznych i ilości sprzętu. Na „drogę wielowyciągową” składają się poszczególne, pojedyncze „wyciągi”.

Nazwy w przestrzeni górskiej i ich wymiar kulturotwórczy

Wędrując w górach, orientację w terenie ułatwia nam nazewnictwo topograficzne obejmujące zarówno nazwy terenowe ogólnego zasięgu (*m i k r o t o p o n i m y*), jak i nazwy wytwarzane oraz używane w danych grupach społecznych (*t o p o n i m y m i k r o s o c j a l n e*) (Krško 1998: 107–113), o których Mariusz Rutkowski pisze następująco:

Mówiąc o *toponimii przestrzeni górskiej*, wskazuje się po pierwsze zbiór nazw, nadanych określonym zjawiskom przestrzennym, czyli zbiór konstytuowany ze względu na typ denotatów [...]. Po drugie zaś precyzuje się charakter przestrzeni społecznej (jest to przestrzeń, w której ludzie się wspinają) – czyli zakłada się istnienie określonej grupy społecznej władającej tą przestrzenią (Rutkowski 2001: 11–12).

Przeźnię górska jest kategoryzowana przez ludzi gór poprzez nadawanie nazw własnych obiektom współtworzącym tę przestrzeń, a także specyficzne strukturyzowanie: „Góra to niewątpliwie archetyp przestrzenny. [...] ten przestrzenny gatunek typologiczny jest dopełniany, przekształcany, dzielony, klasyfikowany i waloryzowany wedle [...] modeli przestrzennych” (Matuszyk 1998: 123). Wśród nich możemy wymienić m.in. takie formacje skalne, jak: depresja, filar, galeria, zacięcie, płyta, żleb, okap, ścianka, półka, rysa, komin, rynna, żebro, grzęda, listwa (Rutkowski 2001: 16)⁷.

Jednym z istotnych celów strukturyzowania przestrzeni górskiej jest swoisty akt kreacyjny, tzn. wytyczanie nowych dróg wspinaczkowych czy wyszukiwanie wariantów przejścia określonych ścian. Przebieg drogi wspinaczkowej wynika przede wszystkim z układu formacji skalnych, a także z obowiązujących wspinaczy pewnych konwencji i reguł. Ewolucja taternictwa/alpinizmu sprawiła, że dawna droga zatraciła charakter szlaku prowadzącego na określone punkty kulminacyjne (szczyty, przełęcze) czy sposobu pokonania danej ściany skalnej, a stała się – w ekstremalnej wspinaczce – przestrzenią służącą demonstracji pokonania pewnych „trudności technicznych” (Matuszyk 1998: 128).

Istnienie tej ustrukturyzowanej przestrzeni górskiej jest konstytutywne zarówno dla aktywności wspinaczkowej, jak i działalności kulturotwórczych, znajdujących

⁷ Badacz zwraca uwagę na wtórną semantyczność niektórych określeń przestrzeni górskiej, przyjętych na zasadzie nomenklatury miejskiej, ściślej architektonicznej (por. ściana/ścianka; okap, półka, gzyms, filar itp.). Proces metaforyzacji pomaga człowiekowi oswoić przestrzeń górska, która z natury jest dzika i nieprzystępna.

ujście w twórczości artystycznej, a także literackiej oraz całej sferze zachowań ekspresywno-ludycznych (Kolbuszewski 1991: 39).

Obecne w przestrzeni górskiej nazwy pełnią więc nie tylko funkcję deskrypcyjną⁸, ale również, będąc zapisem wyobrażeń o danym miejscu, jego historii i często związanych z tym miejscem ludziach, opowieściach, relacjach o (najczęściej tragicznych) wydarzeniach, funkcję pamiątkową. Upamiętnianie w nazwach własnych postaci i ich historii „wiąże się z naturą jednostek onimicznych – postrzeganych jako znaki językowe szczególnego rodzaju, odznaczające się dużą trwałością (stabilnością) i szerokim obiegiem komunikacyjnym” (Rutkowski 2001: 59).

Na przykład na zachodniej ścianie Kościelca w Tatrach znajdują się obok siebie dwie klasyczne, bardzo znane drogi wspinaczkowe: nr 35 „Komin Świerza” (VI, 55/140 m) i nr 36 „Droga Stanisławskiego” (V–, 115 m)⁹. I to w nazwach tych dwóch dróg, w tym właśnie miejscu (czyli na zachodniej ścianie Kościelca) jak w pi-gułce zapisana jest historia polskiego taternictwa okresu międzywojennego:

W sierpniu 1928 roku Stanisławski z Wojsznisem dokonali pierwszego przejścia zachodniej ściany Kościelca. Droga była nadzwyczaj trudna, a ścianę tę atakowano jeszcze przed [pierwszą] wojną. Choć w Tatrach już po I wojnie światowej rozwiązano kilka nadzwyczaj trudnych problemów¹⁰, jednakże zdobywcami byli taternicy mający za sobą kilkuletni staż górski, a więc tym samym o tych kilka lat starsi. Tym razem inicjator przejścia nie miał jeszcze skończonych dziewiętnastu lat, a towarzysz jego był pół roku tylko starszy. Oznaczało to, że do głosu w taternictwie dochodzi najmłodsze, a przy tym liczne pokolenie (Chwaściński 1979: 174).

Ten wyczyn młodego Wiesława Stanisławskiego niespełna rok później postanowił powtórzyć Mieczysław Świerz, który wówczas był jednym z najlepszych, najbardziej znanych i najbardziej doświadczonych wspinaczy, ale i ofiarnym działaczem taternickim, turystycznym i narciarskim, autorem licznych przewodników, redaktorem naczelnym „Taternika”, „niezrównany[m] pisarz[em] taternicki[m], którego całe życie od wczesnego dzieciństwa było związane z Tatrami” (Chwaściński 1979: 175). Był lipiec 1929 roku, w ścianę Świerz udał się razem z Ciesielskim, w ścianie prowadził Świerz i na trawersie „przy wejściu do komina urwał mu się chwyt i runął w dół. Lina pękła, Świerz odbił się o ścianę komina, przeleciał około 80 m w powietrzu i padł martwy pod ścianą” (Chwaściński 1979: 174). Komin, do którego wpadł jeden

8 Szerzej na temat funkcji nazw własnych w przestrzeni górskiej: Rutkowski 2001.

9 Zamieszczone w nawiasie cyfry oznaczają odpowiednio: stopień trudności w skali UIAA (tatrzańska), i długość drogi w ścianie.

10 „Problem wspinaczkowy” to określenie z języka wspinaczkowego określające trudną do pokonania ścianę, jej fragment lub czasem sekwencję ruchów.

z najważniejszych dla międzywojennego taternictwa wspinacz, został nazwany na jego cześć „Kominem Świerza”. Warto dodać, że, poza upamiętnieniem tej wybitnej postaci, cała ta tragiczna historia zamknięta w nazwie „Komin Świerza” dotyczyła również pewnego „sporu” o ówczesny charakter taternictwa i o jego przyszłość, którą można by sprowadzić do pytania: czy jedynie trudność wspinaczkowa drogi miała w zasadniczy sposób determinować jej wartość, jak to definiowało „młode pokolenie” (którego przedstawicielem był Stanisławski), czy też właściwe miało być wyobrażenie o trudzie taternickim charakterystyczne dla pokolenia Świerza. Za tą tragiczną historią i powstałą w ten sposób nazwą odsyłającą do konkretnej osoby i tragicznego wydarzenia kryje się więc spór o system wartości, prowadzony nie tylko na łamach czasopism (szczególnie w „Taterniku”), ale i „w ścianie”.

Jeszcze innym wymiarem kulturotwórczego zjawiska związanego z nazwami topograficznymi jest korzystanie z prawa autorów, którzy jako pierwsi pokonali drogę w ścianie, do nadania jej nazwy (co miało zastosowanie w powyżej opisywanym przypadku)¹¹. Zdaniem Mariusza Rutkowskiego proces nominacyjny w modelowym ujęciu wygląda następująco: 1) wyodrębnienie obiektu, który jest postrzegany jako obiekt onimiczny; 2) dostrzeżenie przez twórcę nazwy cech motywacyjnych pochodzących od obiektu, konsytuacji bądź tkwiących w samej nazwie; 3) nazwanie obiektu; 4) zaakceptowanie nazwy przez środowisko (Rutkowski 2001: 43–44). Z aktem nominacyjnym ściśle powiązane są funkcje¹² nazw własnych, wśród których Rutkowski wyróżnia: 1) funkcję deskrypcyjną – gdy nazwa własna odnosi się do obiektu i opisuje go przez wskazanie jego charakterystycznych cech fizycznych (tzw. nazwy charakteryzujące, np.: „Skośna Rysa”, „Czarny Komin”) lub określenie jego położenia (tzw. nazwy lokalizujące, np.: „Depresja pod Dziobem”; „Ryska na Filarze”); 2) funkcję pamiątkową i aluzyjną – w przypadku, gdy nazwa własna odsyła do pewnych składowych konsytuacji, m.in. autora drogi, okoliczności pierwszego przejścia czy innych skojarzeń (np. wspomniana już wyżej droga pod nazwą „Komin Świerza” czy „Droga Motyki”); 3) funkcję impresywną – gdy w relacji między nazwą a użytkownikiem ujawniają się pewne specyficzne właściwości nazwy polegające na wywołaniu odpowiednich reakcji odbiorcy (np.: „Najtrudniejsza Rysa Świata”, „Krucza Przewieszka”, „Raj Kursantów”); 4) funkcję poetycką – gdy nazwa skupia uwagę

11 Przyjmuje się, że istnieją dwa zasadnicze sposoby tworzenia nazw własnych: wykreowanie nowej jednostki językowej w wyniku różnego rodzaju zabiegów formalnojęzykowych (nazwy prymarne) oraz przeniesienie gotowej w sensie formalnym (nie funkcyjnym) jednostki językowej na plan onimiczny bez żadnych zabiegów formalnojęzykowych (nazwy sekundarne). Szerzej zob.: Cieślíkowa 1990.

12 Mamy tu na myśli oczywiście funkcje sekundarne, nadrzędną (prymarną) bowiem funkcją nazw własnych jest wskazywanie na jeden, konkretny obiekt i jednocześnie odróżnianie go od innych podobnych obiektów. Funkcję tę określa się mianem funkcji identyfikacyjno-dyferencjalnej. Zob.: Kosyl 1992: 50.

na samej sobie poprzez niekonwencjonalną strukturę czy szczególne zorganizowanie formalnojęzykowe (np.: „Ani Duży Nie Powtórzy”, „Amadeusz Mocarz”) oraz 5) funkcję ekspresywną (Rutkowski 2001: 43–44), na którą chcemy zwrócić szczególną uwagę.

Funkcja ekspresywna ujawnia się w relacji „nazwa – twórca/kreator” i odzwierciedla stosunek kreatora do otaczającej go rzeczywistości, a także uzewnętrznia jego cechy osobowości. Za pośrednictwem nazwy jej odbiorca poznaje niejako nadawcę – twórcę nazwy – jego stan psychiczny, wrażliwość, poczucie estetyki, humor itp. Jak nietrudno się domyślić, szczególną rolę w tej grupie nazw odgrywają jednostki zawdzięczające swój ładunek ekspresji samemu językowi, zwłaszcza użytej leksyce nacechowanej stylistycznie (m.in. wulgaryzmem, skatologizmom, słownictwu obscenicznemu, środowiskowemu). Nazwy typu: „Diabelska Bździna”, „Naprawdę Zajejbiasta Droga” czy „Dupa Różowego Słonia”, w jakimś stopniu są odzwierciedleniem poziomu wrażliwości i kultury osobistej twórców nazw.

Obok opisanych wyżej nazw obecnych w przestrzeni górskiej/skalnej istnieją również nazwy o „kulturowej” funkcji ekspresywnej. Są to „użyte metaforycznie (wskutek zmiany pierwotnego związku denotacyjnego) tytuły utworów literackich, muzycznych, filmowych oraz nazwy zespołów rockowych” (Rutkowski 2001: 86). Można założyć, iż stanowią one projekcję upodobań kulturowych autorów, świadczą o ich erudycji, poglądach, guście. Doskonałym przykładem ekspresji kulturowej nazw dróg wspinaczkowych¹³ są m.in. nazwy w postaci tytułów utworów wybitnego polskiego poety, dramatopisarza, eseisty Zbigniewa Herberta: „Wstydlive Sny”, „Barbarzyńca w Ogrodzie”, „Pudełko Zwane Wyobraźnią”, „Raport z Oblężonego Miasta”, „Potęga Smaku” czy „Wybrańcy Gwiazd”. Czytając wiersz *Wybrańcy gwiazd*, trudno zignorować nasuwającą się analogię pomiędzy bohaterem tekstu – poetą – a wspinaczem, obaj przecież w swych dążeniach są zawieszeni między górą a dołem, między wzlotem a upadkiem, tylko ten pierwszy w sposób metaforyczny, a drugi dosłowny:

Wybrańcy gwiazd

To nie anioł
to jest poeta

nie ma skrzydeł
ma tylko upierzoną
prawą dłoń
bije tą dłońią w powietrze

13 Autorem wspomnianych dróg poprowadzonych na Małej Tępej w Dolinie Nowinki (w Masywie Śnieżnika) jest Arkadiusz Tabisz.

ulatuje na trzy cale
i zaraz znów opada

kiedy jest całkiem nisko
odbija się nogami
na chwilę zawisa w górze
wymachując upierzoną dłońią
[...]

(Herbert 2018: 118–119).

Warto podkreślić, że wszystkie wymienione drogi powstały w 2018 roku, który uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej został ogłoszony Rokiem Zbigniewa Herberta.

Przykład nadawania drogom nazw prowadzi bezpośrednio do jeszcze innego kulturotwórczego wymiaru, o którym koniecznie należy wspomnieć – o (ciągle jeszcze!) wydawanych w formie zwartej przewodnikach wspinaczkowych. W taternictwie nadal korzysta się ze szczegółowych, wielotomowych przewodników taternickich Władysława Cywińskiego (19 tomów napisanych i wydanych w latach 1994–2013¹⁴) i *Tatr Wysokich*, tomów 1–25 Witolda Paryskiego (wydawanych pomiędzy 1951–1988¹⁵). Sposób opisu niektórych fragmentów dróg, orientacji w ścianie i ich język ma w sobie czasem wręcz element „poetyckości” (choć nie ułatwia to wtedy orientacji), np.:

Kilkudziesięciometrowy, łatwy, szeroki, mało stromy odcinek. Filar jest tu znów pojedynczy, lecz bardzo szeroki. W prawej części znajduje się wybitna kazałniczka z dużym blokiem [...]. Jest pionowo poderwana i do Komina Węgrzynowicza, i do niższej części prawego ramienia filara (Cywiński 2008: 52).

Ale poza językiem przewodniki to przecież publikacje, które archiwizują, przybliżają wiedzę kulturoznawczą. W przewodniku Paryskiego (nr 21) z 1977 roku możemy przeczytać w kontekście Doliny Łomnicy np.:

Nazwa potoku łomnica (Łomnica) jest starą nazwą słowiańską (od słowa „łom” – odłam skalny) i powtarza się w wielu miejscach w Karpatach i Sude-
tach na oznaczenie bystrzych strumieni górskich (przy wysokim stanie wody to-

14 Tom pierwszy tej serii to *Giewont*, ostatni, dziewiętnasty – różniący się nieco od pozostałych – to *Główna Grań Tatr*.

15 Tom pierwszy to *Liliowe – Mały Kościelec*, tom ostatni: *Skorowidz nazwisk* zawierający wykaz zawartości poprzednich 24 tomów oraz skorowidz nazwisk.

czących duże kamienie), a wtórnie od nich, także innych obiektów. Od nazwy tatrzańskiego potoku Łomnica (Lomnica) pochodzą nazwy wsi spiskiej (Wielka Łomnica; Vel'ká Lomnica; Grosslomnitz; Kakaslomnic), doliny (Dolina Łomnicka), szczytu (Łomnica lub Łomnicki Szczyt) i stawu (Łomnicki Staw).

Niemcy spisy przetłumaczyli nazwę potoku (Łomnica, Lomnica) na Steinbach, od czego urobili następnie nazwy dla stawu (Steinbachsee) i doliny (Steinbachtal, Steinbachseetal itp.), zachowując jednak pierwotny rdzeń w nazwach wsi (Grosslomnitz) i szczytu (Lomnitzer Spitze). (Paryski 1977: 11).

Wspomniane przewodniki, również te najbardziej współczesne we wstępnych rozdziałach, czasem jako dodatkowy element oddzielający poszczególne, opisywane rejony wspinaczkowe, przywołują, przypominają, „odpominają”, zapisują wreszcie w pamięci zbiorowej szereg ważnych dla danego rejonu wydarzeń, historii, postaci. Dobrymi przykładami „zapisywania zbiorowej pamięci” są przewodniki wspinaczkowe autorstwa Arkadiusza Tabisza i Dariusza Kaptura: *Skałki Łądeckie. Łądek – Lutyń. Przewodnik wspinaczkowy* (Opole 2017); *Przewodnik wspinaczkowy. Masyw Śnieżnika i Góry Bialskie* (Opole 2019) oraz *Przewodnik wspinaczkowy. Ziemia Kłodzka. Góry Złote, Góry Bialskie i Masyw Śnieżnika* (Opole 2024). Obok typowych dla przewodnika wspinaczkowego opisów rejonów wspinaczkowych z wyszczególnionymi skałami oraz drogami wspinaczkowymi z naniesionym przebiegiem i ich wyceną trudności można również znaleźć wspomnienia najważniejszych dla rozwoju wspinania danego rejonu osób, wywiady ze znanymi wspinaczami czy informacje o atrakcjach turystycznych i bazie noclegowej. Warto dodać, że w przewodniku z 2019 roku znalazł się bardzo nietypowy dla tego gatunku tekst Zbigniewa Piotrowicza pt. *Dziady Sudeckie – dramat w jednym akcie*. Poniżej fragment:

Osoby:

Dziad Sudecki

Autorzy Przewodnika

Chór Krasnali Sudeckich

Leśniczy z Nadleśnictwa Międzylesie

Didaskalia:

Bór sudecki u podnóża Masywu Śnieżnika. Dziad Sudecki stoi zamyślony przed niedawno odkrytą Małą Tępą. Wtem... zza skałki wyłaniają się Autorzy Przewodnika.

Autorzy Przewodnika (radośnie)

Dzień dobry, Dziadu Sudecki, nareszcie go mamy! – (wołają i wyciągają z plecaków nowiutkie wydanie przewodnika wspinaczkowego).

Dziad Sudecki
(przegląda książkę w zamyśleniu)
Dużo pracy i piękny efekt, ale czy wy wiecie po co jest ten przewodnik?

Autorzy Przewodnika (radośnie i z wyraźną satysfakcją)
Ten przewodnik odpowiada żywotnym potrzebom polskich wspinaczy! To jest przewodnik na miarę naszych możliwości. My tym przewodnikiem otwieramy oczy niedowiarkom! I nie jest to nasze ostatnie słowo!

Chór Krasnali Sudeckich
Dziś lecimy na wspin, hej, hej, hej, hej, na wspin, ziomek, na wspin, hej, hej, hej, hej, hej¹⁶ [...] (Piotrowicz 2019: 16–19).

„Jak to opowiedzieć”?

Pytanie: „Jak opowiedzieć o doświadczeniu miłośnika gór, turysty, wspinacza, eksploratora wysokogórskiego?”, ponownie odsyła nas do niezwykle bogatego zbioru tekstów literackich poświęconych tej tematyce. Z niego chcielibyśmy przywołać dwa utwory, najlepiej – naszym zdaniem – opisujące fenomen „doświadczenia gór”, choć odwołują się one do bardzo różnych tradycji literackich. Jeden z nich to słynny wiersz Johanna Wolfganga von Goethego (bardzo zaawansowanego jak na swoje czasy eksploratora górskiego), który niemiecki poeta zapisał na Kickelhahn w pobliżu Ilmenau wieczorem 6 września 1780 roku pod wpływem doświadczenia górskiej wędrówki:

Über allen Gipfeln
Ist Ruh.
In allen Wipfeln
Spürest du
Keinen Hauch;
Die Vöglein schweigen im Walde!
Warte nur, balde
Ruhest du auch.

16 Ostatni wers jest cytatem zaczerpniętym z piosenki o tematyce wspinaczkowej wykonywanej przez polskiego rapera Jareckiego.

Na wierzchołkach drzew
 Noc cicha;
 Ciszą każdy krzew
 Oddycha,
 Ledwo listek drży;
 I ptaszki zamilkły wśród lasu.
 Czekaj – do czasu –
 Spoczniesz i ty

(Goethe 1815: 99; tłum. za: Goethe 2020).

Poruszony wieczornym krajobrazem, pełen szczęścia po zdobytym wierzchołku uwolniony od „ograniczeń miasta” i z dala „od skarg, pragnień, niepoprawnego zamieszania ludzi” (Goethe 1780), jak pisze poeta z podróży przez Księstwo Saksonii–Weimar do Charlotte von Stein (Richter 2020) kreuje Goethe – jak wspominał o tym Ernst Bloch w 1967 roku w swoim przemówieniu z okazji otrzymania Pokojowej Nagrody Księgarzy Niemieckich – „wyższą formę pokoju, która [...] otwiera nieodkryte jeszcze, utopijne treści” (Bloch 1968: 110). Przypomina więc zarówno pierwszy wymiar wolności, o którym pisał Gros (cytowany na początku artykułu), gdy zrzucamy ciężar trosk, na chwilę zapominamy o swoich sprawach, ale i ten wyjątkowy rodzaj wolności, gdy jednostka i otaczająca ją przestrzeń stają się jednością. Nie bez powodu wiersz Goethego okazał się jednym z najczęściej cytowanych, interpretowanych, parafrazowanych czy nawet parodiowanych tekstów nie tylko samego Goethego, ale i generalnie niemieckiej poezji¹⁷.

Drugi przykład wydaje się nam mniej oczywisty. Chodzi bowiem o modernistycznego autora, który odkrywany jest właściwie na nowo od lat sześćdziesiątych XX wieku¹⁸. Zaczernięty został bowiem z twórczości Roberta Walsera, jednego z niemieckojęzycznych pisarzy, mającego bardzo wielu wybitnych propagatorów, wśród których można wymienić: Roberta Musila, Waltera Benjamina, Franza Kafkę, Susan Sonntag, Winfrieda G. Sebald, Elfriede Jelinek..., mimo że niemieckie historie literatury mają duże trudności z zaklasyfikowaniem go i poświęcają mu zaskakująco mało uwagi i miejsca (Pietrek 2020: 43–65). Po pobycie w Berlinie Walser powrócił do swojego małego miasteczka Biel (Szwajcaria) w 1913 roku, gdzie stał się

17 Jak słusznie pisze Elke Richter: „Pozorna prostota wersów, ich chwytliwość i zrozumiałość z pewnością przyczyniły się do sławy wiersza, choć bliższe spojrzenie ujawnia, że są one bardzo artystyczne i tajemnicze. Liczba interpretacji, adaptacji muzycznych, imitacji i persyflaży jest wręcz trudna do uchwycenia” (Richter 2020).

18 Młody Robert Walser, niespodziewanie porzuciwszy po pierwszych próbach literackich wielkomiejski Berlin, spędził kilka miesięcy na Zamku w Dąbrowie Niemodlińskiej/Dambrau (przed ponad wiekiem należącym do hr. Konrada von Hochberg), w charakterze służącego, wybierając zamiast metropolii, zapomnianą śląską prowincję.

samotnikiem, który spędzał dużo czasu na spacerach i wędrówkach, borykając się równocześnie z kłopotami finansowymi. Choć motyw wędrówki charakteryzował już wcześniejsze teksty autora (takie jak *Geschwister Tanner*), połączenie chodzenia i pisanie stało się teraz konsekwentnie stosowanym poetycko modelem narracyjnym (Gisi, Hrsg. 2015: 150). I łącząc te dwie przestrzenie – doświadczenie wędrówki i literaturę – Walser sformułował swoje credo, które brzmiało:

Nie potrzebuję więc w ogóle żadnych „idei”, lecz powinienem i chcę jedynie nadać łańcuchowi doświadczalnych zjawisk najbardziej właściwe wyrażenie, jakie można sobie wyobrazić, poprzez zorganizowanie ich w możliwie najprzejemniejszy i najmielszy sposób¹⁹.

Proza Walsera, ruch i wędrówka jako elementy strukturyzujące tekst, świetnie, naszym zdaniem, oddają wyjątkowość tego doświadczenia, którą cytowany na początku Gros określił jako: „czystą intensywność bycia obecnym”. Czytając teksty Walsera, można to poczuć. W górach można tego bezpośrednio i w całej intensywności doświadczyć.

Bibliografia

- Bloch Ernst (1968): *Widerstand und Friede. Aufsätze zur Politik*. Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main.
- Chwaściński Bolesław (1979): *Z dziejów taternictwa. O górach i ludziach*. Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa.
- Cieślíkowska Aleksandra (1990): *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Cywiński Władysław (2008): *Tatry przewodnik szczegółowy*. T. 12: *Wołowy Grzbiet*. Wydawnictwo Górskie, Poronin.
- Gisi Lucas Marco, Hrsg., (2015): *Robert Walser-Handbuch. Leben – Werk – Wirkung*. J.B. Metzler, Stuttgart.
- Goethe Johann Wolfgang von (1815): *Wandrer's Nachtlid II*. In: *Goethe's Werke*. Erster Band. In der J.G. Cotta'schen Buchhandlung, Stuttgart–Tübingen.

¹⁹ Tekst nie ma polskiego tłumaczenia, dlatego podajemy jego oryginalne brzmienie: „Ich bedarf da also ganz und gar keiner Ideen sondern ich soll und will lediglich einer Kette von Erlebtheitserscheinungen den denkbar statthaftesten Ausdruck verleihen, indem ich um möglichst angenehme, gefällige Einteilung besorgt bin.“ Cyt. za: Walser 1967: 79.

- Goethe Johann Wolfgang von (2020): *Ponad szczytami spokoj...* Tłum. H. Zathey. „Ate-neum”. W: *Ponad szczytami spokoj... – czyli noc, góry, poezja i muzyka (sudeckie kon-teksty)*. <https://welthellsicht.blogspot.com/2020/09/ponad-szczytami-spokoj-czyli-noc-gory.html> [dostęp: 28.07.2025].
- Gros Frédéric (2015): *Filozofia chodzenia*. Przekł. E. Kaniowska. Czarna Owca, Warszawa.
- Grzęda Ewa, Kolbuszewski Jacek (2019): *Górski plecak z literaturą*. „Góry” 2019, nr 4, s. 82–86.
- Herbert Zbigniew (2018): *Wybór poezji*. Wstęp i oprac. M. Mikołajczak. Zakład Narodo-wy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Johann Wolfgang von Goethe, an Charlotte von Stein, 6. September 1780, S. 1; KSW, GSA 29/487, I, Bl. 75v. In: E. Richter (2020): „Über allen Gipfeln ist Ruh ...“ – Goe-thes Gedicht wird 240 Jahre alt. <https://blog-archiv.klassik-stiftung.de/ueber-all-en-gipfeln-ist-ruh-goethes-bekanntestes-gedicht-wird-240-jahre-alt/> [data dostępu: 12.02.2025].
- Kapture Dariusz, Tabisz Arkadiusz (2017): *Skałki Łądeckie. Łądek – Lutynia. Przewodnik wspinaczkowy*. IGI Media Maciej Nowak, Opole.
- Kapture Dariusz, Tabisz Arkadiusz (2019): *Przewodnik wspinaczkowy. Masyw Śnieżnika i Góry Bialskie*. IGI Media Maciej Nowak, Opole.
- Kapture Dariusz, Tabisz Arkadiusz (2024): *Przewodnik wspinaczkowy. Ziemia Kłodzka. Góry Złote, Góry Bialskie i Masyw Śnieżnika*. wspinaranie.pl, Opole.
- Kolbuszewski Jacek, wybór, oprac. i przedmowa (1976): *Czarny szczyt. Proza taternicka lat 1904–1939*. Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Kolbuszewski Jacek (1991): *Styl wspinania czy styl epoki*. „Bularz”, T. 9, s. 37–42.
- Kolbuszewski Jacek (2016): *Literatura i Tatry*. WTPN, Zakopane.
- Kolbuszewski Jacek (2020): *Góry. Przestrzenie i krajobrazy. Studia z historii literatury i kultury*. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- Kosyl Czesław (1992): *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Krško Jaromír (1998): *Mikrotoponymyá versus mikrosociálne toponymyá*. In: M. Giger. T. Menzel, B. Wiemer: *Lexikologie und Sprachveränderung in der Slavia*. Bibliotheks und Informationssystem der Carl von Ossietzky Universität Oldenburg, Oldenburg, s. 107–113.
- Matuszyk Andrzej (1998): *Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni (na przy-kładzie alpinizmu)*. AWF, Kraków.
- Palacz Ryszard (2008): „List” Francisco Petrarki o zdobyciu szczytu Mont Ventoux w Pro-wansji. „Krakowskie Studia Małopolskie”, nr 12, s. 33–55.
- Paryski Witold H. (1977): *Tatry wysokie. Przewodnik taternicki. Część XXI. Klimkowa Prze-łęcz – Łomnicka Grań*. Sport i Turystyka, Warszawa.
- Petrarka Francesco (2009): *Pisma podróżnicze*. Tłum. W. Olszaniec. Wydawnictwa Uni-wersytetu Warszawskiego, Warszawa.

- Pietrek Daniel (2020): *Annäherungen an die Masken eines Dichters – Robert Wal- sers „Der Spaziergang“*. In: *Spaziergänge auf dem Papier. Robert Walser in Polen*. Hrsg. A. Gleń, J. Gutorow, Ł. Musiał, D. Pietrek. V&R Unipress, Göttingen, s. 43–65.
- Piotrowicz Zbigniew (2019): *Dziady Sudeckie – dramat w jednym akcie*. W: D. Kaptur, A. Tabisz: *Przewodnik wspinaczkowy. Masyw Śnieżnika i Góry Bialskie*. IGI Media Maciej Nowak, Opole, s. 16–19.
- Richter Elke (2020): „Über allen Gipfeln ist Ruh ...“ – Goethes Gedicht wird 240 Jahre alt. <https://blog-archiv.klassik-stiftung.de/ueber-allen-gipfeln-ist-ruh-goethes-bekann- testes-gedicht-wird-240-jahre-alt/> [dostęp: 12.02.2025].
- Rutkowski Mariusz (2001): *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjo- onomastyczne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Süskind Patrick (2006): *Pachnidło*. Tłum. M. Łukasiewicz. Świat Książki, Warszawa.
- Walser Robert (1967): *Eine Art Erzählung*. In: *Das Gesamtwerk*. Hrsg. J. Greven, Bd. 8. Verlag Helmut Kossodo, Genf–Hamburg.

Abstract

Storie scritte nella roccia

Selezionati aspetti culturali dell'attività montana

La letteratura di montagna, o più in generale la rappresentazione del tema montano nella letteratura, affronta questioni per loro natura effimere, che tendono a sfuggire – quasi in modo “programmatico” – a sintesi ampie, esaustive e definitive. “La narrazione della montagna” sembra prediligere forme brevi, episodiche, concepite come frammenti di un insieme più grande, il più delle volte non concluso. L'attività montana, il contatto con lo spazio montano, non rappresentano quindi soltanto un'attività sportiva o esplorativa, ma anche un fenomeno di grande valore culturale. In questo articolo, gli autori intendono soffermarsi proprio sulla dimensione culturale della presenza dell'uomo in montagna.

Parole chiave: letteratura, Monti Tatra, montagna, cultura